Nr. 292. Krakow, Piątek 21 Grudnia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczyna pismo nasze **ósmy** rok istnienia — i wychodzić będzie nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy" we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

„Bracia Lerche", komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** ct., z opłatą pocztową **80** ct.

W Administracyi *Nowej Reformy* jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 16 października b. r."

Cena **15** centów.

Uwolniony więzień.

Nasz artykuł wstępny z d. 23 listopada (Nr. 270 *N. Ref.*), przez c. k. prokuratoryę państwa skonfiskowany, został przez obie sądowe instancye uwolniony od zarzutu. Przez miesiąc blisko przesiedział się w kozie — niech więc teraz korzysta z odzyskanej swobody i idzie w świat, gdzie uwolnionego więźnia może tem lepiej przyjmą że artykuł odnosi się do sprawy, która i dziś jeszcze jest aktualną i przez czas jakiś nią pozostanie. Oto osnowa artykułu:

Lord Salisbury w mowie swej tegorocznej na bankiecie londyńskiego lord-mayora, mówiąc o wzrastającym nieustannie militaryzmie w Europie, rzucił pytanie: dokąd się zajdzie na tej drodze?

Dokąd się zajdzie?... Pytanie to narzuca się z całą elementarną siłą każdemu, kto uważnie śledzi przebieg rozpraw nad nową ustawą wojskową w komisyi wojskowej austryackiej Izby poselskiej. Rozprawy te rzucają bardzo ponure światło na przyszłość. Najciemniejszą ich stroną jest, iż dziś już militaryzm nie zadawalnia się ofiarami mienia i krwi, on sięga dalej, on żąda ofiar ducha, ofiar z inteligencyi narodu. A to w dwojakim względzie: uznawszy iż jednoroczna służba ochotnicza pogodzić się nie da z uniwersyteckiemi studyami, wymaga rząd od jednorocznych ochotników, aby przez ten rok wyłącznie służbie wojskowej się oddali — a jeżeli który potem nie zda oficerskiego egzaminu, ma służyć przez drugi rok. Pisaliśmy już o tem obszerniej — powtarzać się więc nie będziemy, a zaznaczymy tylko, że tak długo trwające, a zupełne oderwanie się od studyów naukowych musi najgorzej na dalszy ich tok wpłynąć — i że stypendyści prawdopodobnie potracą swoje stypendya, bo w czasie służby ochotniczej, nie uczęszczając na uniwersytet, tem samem prawa do stypendyum mieć nie będą. Będziemy mieli zatem więcej oficerów rezerwowych, ale za to mniej ludzi o wyższem, uniwersyteckiem wykształceniu.

Ale nie dość na tem. Na jednem z ostatnich posiedzeń komisyi wojskowej stanęła rzecz ta na punkcie tak fatalnym, znalazła się na tak niebezpiecznej pochyłości, iż żadną miarą bez protestu pozostawić tego nie można — chociażby ten nasz protest nie miał mieć żadnego skutku i żadnego innego znaczenia, jak tylko odosobnionego głosu, który może jutro już przebrzmi zupełnie bez echa.

Oto z litości nad tą młodzieżą, której w czasie rocznej, a ewentualnie i dwuletniej służby ochotniczej nie będzie wolno uczęszczać na wykłady, która zupełnie w studyach się zaniedbawszy i zupełnie z ich toku wyszedłszy, później w tych studyach bardzo znaczne trudności będzie miała do zwalczenia — z litości nad tą młodzieżą obiecał rząd dążyć do tego, ażeby wymagania przy egzaminach uniwersyteckich obniżyć i w ten sposób ułatwić tym młodzieńcom co? nie nabycie wiedzy, ale przepchanie się przez życie z mniejszym zasobem wiedzy. W tym też duchu ma być rozesłany do uniwersytetów okólnik z zapytaniami, jakby w tym celu zreformować uniwersyteckie studya.

I tu jest punkt, do którego doszedłszy, powinien militaryzm spotkać się z potężnem: stój! ze strony wszystkich dobrze myślących.

Potrzeba olbrzymiego podatku krwi. Wiemy to i składamy go bez szemrania. Od 20 do 42, a raczej jak teraz od 21 do 43 roku życia każdy obywatel państwa ma być żołnierzem, gotowym każdej chwili dać życie. Tak być musi.

Potrzeba olbrzymiego podatku mienia. Wiemy to i składamy ten podatek. Odzywają się od czasu do czasu skargi i narzekania — ale milkną w końcu wobec nieuniknionej konieczności. Rząd może powiedzieć: mówiliście przed 10 laty, że większego ciężaru nie zniesiecie — tymczasem znosiliście go i wytrzymaliście, zniesiecie go zatem jeszcze więcej. A opodatkowani mogą tylko z poetą niemieckim westchnąć: *„Und ich hab' es doch getragen — aber fragt mich nur nicht wie!"*

Znosimy więc jeden i drugi podatek, z każdym rokiem wzrastający, coraz uciążliwszy. Ale gdy jeszcze i na tem się nie kończy, gdy militaryzm puka do przybytków nauki i powiada: macie obniżyć wymagania, czynione tym, co się tu na walkę i pracę żywota uzbroić mają w wiedzę, macie zatem poziom tej wiedzy obniżyć i uszczuplić dlatego, że ja, militaryzm, potrzebuję więcej rezerwowych oficerów — to zdaje się chwila ostatnia, aby powiedzieć: dosyć! Potrzeba więcej i coraz więcej żołnierza, damy. Potrzeba więcej i coraz więcej grosza, damy. Ale poziomu inteligencyi i wiedzy całych pokoleń obniżać nie damy, boby to była ofiara większa, aniżeli cel, do którego ona ma służyć.

Państwo potrzebuje rezerwowych oficerów więcej i lepszych niż ma dotąd. Ale czyż może być w interesie państwa, aby dla osiągnięcia tego celu zgodziło się mieć gorszych niż obecnie, bo z obniżonym poziomem wiedzy urzędników, sędziów, adwokatów, profesorów itd. Czy zresztą nie ma już środka pogodzenia jednego z drugiem — i czy n. p. w Prusiech, w tym pierwowzorze, według którego modeluje się militaryzm wszystkich państw, chwycono się tego środka, aby obniżać wymagania, przy uniwersyteckich egzaminach czynione tym, co odbyli służbę ochotniczą? Dlaczegóż więc tylko u nas stać się to musi?

Jeżeli zaś tak silny na to nacisk kładziemy, to dlatego, że według naszego najsilniejszego przekonania ten pierwszy krok, w tym kierunku zamierzony, nie będzie ostatnim, ta pierwsza ofiara, jaką zarząd wychowania publicznego ma uczynić zarządowi wojny, nie będzie ostatnią. Przy pierwszych krokach na drodze nowożytnego militaryzmu, kiedy się z ciężkiem sercem wotowało o tyle mniejsze niż dzisiaj ofiary krwi i mienia, nikt nie przypuszczał, iż się zajdzie tak daleko, jak się obecnie zaszło. Tak samo też i teraz, godząc się na nową, trzecią kategoryę ofiar na rzecz militaryzmu, na ofiarę z poziomu inteligencyi klas wykształconych, nikt nie przewidzi, dokąd się zajdzie, ale pewnym być można, że się zajdzie daleko.... I właśnie z tego powodu należy zasadniczo odporne zająć stanowisko i powiedzieć: dajemy wielkie ofiary krwi i mienia — damy większe, gdy konieczność każe, ale na tych dwóch kategoryach niech się skończy. Na tę nową zasadniczo zgodzić się nie można.

Bankructwo Towarzystwa panamskiego.

Przesilenie panamskie góruje obecnie nad wszystkiemi innemi sprawami we Francyi. I nie dziw, albowiem bankructwo tego olbrzymiego przedsięwzięcia jest moralnem i politycznem skompromitowaniem trzeciej republiki. Łatwo pojąć, jak wielkiem upokorzeniem dla narodowej dumy Francuzów musi być niepowodzenie w tem przedsięwzięciu, które od samego początku miało charakter czysto-francuski i miało stać się pomnikiem francuskiego patryotyzmu i francuskiej wiedzy. Kanał panamski jest ulubionem i protegowanem dziełem trzeciej republiki: wszystkie rządy republikańskie bez różnicy odcieni publicznych otaczały go równą życzliwością, a prasa republikańska, jak mówią, hojnie przez Towarzystwo kanałowe opłacana, do ostatniej chwili nie przestawała bronić sprawy panamskiej — nawet wówczas, gdy Towarzystwo panamskie było już finansowo zupełnie zachwianem. Ta zachęta, jakiej pośrednio udzielały władze republikańskie przy nabywaniu akcyi, obligacyi i losów panamskich, jest w sprawie tej jednym z głównych czynników i wiąże jej losy z moralną powagą trzeciej republiki.

Niezmierna doniosłość bankructwa panamskiego polega, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, głównie na tem, że w papierach wartościwych tego przedsiębiorstwa zaangażowane są oszczędności mnóstwa drobnych kapitalistów, których liczbę podają nieomal na milion. W wysokim stopniu charakterystycznem jest z tego względu pierwsze wrażenie, jakie sprawiło na giełdzie paryskiej zawieszenie wypłat Towarzystwa panamskiego. Depesza giełdowa, która rozeszła się po świecie niebawem po ujawnieniu się pierwszych widocznych oznak bankructwa, głosiła dosłownie, że „giełda paryska nie została zbyt zaniepokojoną bankructwem Towarzystwa panamskiego, ponieważ poszkodowani są wyłącznie mali kapitaliści ze sfer rzemieślniczych i mieszczańskich, podczas gdy domy bankierskie w przewidywaniu takiego rezultatu już dawniej wycofały się z przedsiębiorstwa, w którem i tak nie miały znacznego udziału". Brzmienie tej depeszy daje nam właściwe pojęcie o charakterze sprawy i uwydatnia socyalną doniosłość przesilenia. Papiery panamskie nie były w istotnem znaczeniu słowa walorem giełdowym, podlegającym spekulacyi: zajmowały giełdę już dla samej niezmiernej ilości, w jakiej napływały na targ pieniężny, ale niemniej zawsze zachowały nieco odrębny charakter.

Należy pamiętać, że Francya jest typowym krajem drobnych kapitalistów, którzy wspólnemi usiłowaniami dokonywali nieraz olbrzymich przedsięwzięć. I w danym wypadku — akcye tego kolosalnego przedsięwzięcia, łechcącego patryotyczną ambicyę francuskiego mieszczanina, były zakupywane głównie przez drobnych kapitalistów, którzy w innych krajach powierzają swe oszczędności wyłącznie papierom, posiadającym kurs absolutnie pewny i stosunkowo stały. W tych warunkach — bankructwo panamskie oznacza dla narodu francuskiego ruinę materyalną milionowego tłumu *epicier'ów* i drobnych kapitalistów; dla trzeciej republiki — nowy czynnik, podkopujący jej byt, nie ulega bowiem wątpliwości, że zrujnowane drobne mieszczaństwo podniesie przeciwko rządowi republikańskiemu te same zarzuty, które opozycya wypowiedziała w Izbie przez usta Pawła Cassagnac'a: poszkodowani przypisywać będą winę swej ruiny rządowi, który przez swe zabiegliwe poparcie, udzielane przedsięwzięciu, przez zatajenie w chwilach decydujących raportów o złym stanie rzeczy, przyczynił się do opłakanych następstw bankructwa panamskiego. Opozycya uknie z tej sprawy nowy oręż agitacyjny przeciwko trzeciej republice.

Aby uwydatnić znaczenie tego niebezpieczeństwa, zwracamy uwagę czytelników na ten charakterystyczny fakt, że kollektywiści francuscy od pewnego czasu prowadzą nader energiczną propagandę wśród drobnych *epicier'ów* celem zjednania ich dla swych teoryj ekonomicznych: jest-to ulubionym i doniosłym pomysłem Julinsza Guèdes'a. który w licznych swych pracach statystycznych i w mowach, wygłaszanych na *meeting'ach* paryskich, propaguje tę myśl, że sprawa drobnych przemysłowców i kapitalistów wspólną jest ze sprawą klasy roboczej. Ten nowy żywioł niezadowolenia ujawni się zapewne podczas przyszłych wyborów do ciała ustawodawczego w roku 1889 i jeśli nie sprowadzi bezpośrednio przewrotu, to wraz z innemi czynnikami przyczynić się może do jego przyspieszenia.

Gdy się pomyśli, z jak żywotnemi interesami związaną jest kwestya panamska, tem więcej ubolewać trzeba, iż nie umiano we Francyi uniknąć obecnego przesilenia, pomimo, że przesilenie to przyszło stopniowo i łatwem było do przewidzenia. Sprawa ta ma na sobie jakieś tragiczne piętno, które w ogóle cechuje wszystkie współczesne wypadki polityczne we Francyi. — Zarząd towarzystwa panamskiego z Lessepsem na czele robił wszystko, co było możliwem, a jednak musiał uledz konieczności. Ostatnim wysiłkiem prywatnej natury, który miał wprowadzić sprawę panamską na lepsze tory, była nowa emisya obligacyj, która — niestety — nie powiodła się. Zaniepokojony gabinet Floquet'a, chcąc ratować półtora miliarda kapitału francuskiego, utopionego w tem przedsiębiorstwie, na wniosek min. skarbu Peytral'a przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy, odraczającej

Co ją mogło obrazić?

HUMORESKA

Józefa Blizińskiego.

Pan Feliks Drobisz, urzędnik jednej z dyrekcyj dróg żelaznych, nie mogąc, przyszedłszy z biura do domu, doczekać się obiadu, bo żona nie powróciła jeszcze z próby teatru amatorskiego w Towarzystwie Dobroczynności, chodził po pokoju bardzo zirytowany, paląc papierosa za papierosem.

Z po za drzwi sypialni dawało się słyszeć monotonne zawodzenie czteroletniego Edzia, któremu towarzyszyły perswazye starszej od niego o lat parę Maniusi.

Nareszcie ta ostatnia wbiegła do pokoju.

— Tatku — mówi — Edziowi chce się jeść.

— Dobrze, dobrze, — odpowiada tatko roztargniony — daj mu tymczasem chleba z masłem; mama zaraz przyjdzie.

— Kiedy nie ma ani kawałka; mama zapomniała zostawić Wikusi pieniędzy na chleb.

Pan Drobicz woła Wiktusi, która wchodzi mrucząc, że pieczeń spaliła jej się do szczętu, daje jej pieniądze i każe przynieść natychmiast bochenek chleba.

Tymczasem pokazuje się i zamazany Edzio.

— Nie becz, smarkaczu jakiś! — odzywa się ojciec z irytacyą, ale pomimo to dobywa z kieszeni chustkę i uciera małemu nosek, który gwałtownie się o to dopominał.

Przy tej sposobności spostrzega, że jego pociechy musiały nie być dziś myte, bo są zamorusane, aż pobrzydko patrzeć — ale nie potrzebuje się pytać dla czego? bo wie, że matka uczyła się roli od samego rana.

To mu nasunęło cały szereg wspomnień.

Pobrali się przed ośmiu laty. Ona była córką byłego urzędnika, emeryta, zamieszkałego w powiatowem miasteczku. On w tej samej miejscowości był zawiadowcą stacyi na kolei, bo po ożenieniu dopiero przeniesionym został z awansem do biur dyrekcyi w Warszawie. Panna Malwina była uderzającą pięknością i fama jej wdzięków sięgała na kilka mil wokoło. Uchodziła nadto za pierwszorzędny talent dramatyczny; bywała primadonną wszystkich teatrów amatorskich, jakie w mieście powiatowem organizowano na rozmaite cele dobroczynne.

Zachwycali się nią wszyscy, nic więc dziwnego, że i pan Feliks zadurzył się w niej, a następnie zakochał bez upamiętania.

Zakochać się, nic łatwiejszego, ale nierównie trudniej było wzbudzić wzajemność. Trzeba było na to kogoś pokaźniejszego jak pan Feliks Drobisz, człowiek pełen zalet, pracowity, rządny, oszczędny, dobrze prowadzący się, ale tracący bardzo wiele na porównaniu z tymi, którzy składali hołdy powiatowej piękności. Jakże on po filistersku wyglądał w swoim uniformie zawiadowcy stacyi, obok tych wszystkich butnych dziedziców Gołoborzów, Pustych Gumien, Zastawnic itp. a choćby nawet przy wyfraczonych i woniejących „fikalskich", których dostarcza sfera urzędnicza.

Z tymi ostatnimi rywalizować nie chciał, choćby mógł, z tamtymi nie mógł, choćby chciał; ograniczał się przeto na biernych oznakach zachwytu, jaki w nim wzbudzała panna Malwina.

Ta bierność jednak zwyciężyła w ostatku. Efemeryczne hołdy „fikalskich", których nigdy nie brano na seryo w otoczeniu panny, nie miały żadnych pozytywnych następstw; dziedzice zaś Gołoborzów, Pustych Gumien, Zastawnic i t. p. staliby się wówczas tylko niebezpiecznymi rywalami dla pana Feliksa, gdyby panna Malwina posiadała była milionowy albo chociażby tylko kroćiowy posag, ale panna Malwina nie posiadała innego wiana oprócz wdzięków, a to dla tych panów nie przedstawiało żadnego interesu.

Wreszcie jeden z nich, który chciał się zabawić dłużej niż inni, stał się powodem takiego zawodu i rozczarowania panny Malwiny, że taż, przejrzawszy jasno, wzięła na rozum i kapitulowała przed biernym uporem pana Feliksa, który właśnie miał być przeniesionym na korzystną posadę do Warszawy.

Oddała mu swoją rączkę.

Pan Feliks nie może zaprzeczyć, że od tego czasu był prawie zupełnie szczęśliwym. Po roku pożycia urodziła im się córeczka, w parę lat potem syn, co zacieśniło węzły, jakie łączyły małżeństwo. Jego Malwina była taką żoną, że najzłośliwszy obmowca nie miałby co powiedzieć przeciwko niej.

Ale szczęście najszczęśliwszego z ludzi musi mieć swoje chwile zaćmienia; potrzebuje ich ono tak samo, jak kocioł parowy klapy bezpieczeństwa. Nadmiar dobrego, jeżeli nie ma ujścia, sprawia przesyt, przygnębia i rodzi obawy. Zbyt długo trwająca pogoda, kończy się najczęściej uraganem.

W ten sposób filozofował p. Feliks Drobisz, i dla tego, chociaż mu to było niekoniecznie miłem, okazał się pełnym pobłażliwości, gdy po kilkoletniem pożyciu, w jego żonie ocknęły się dawne upodobania.

Jakimś sposobem, przez kogoś, co był onego czasu świadkiem tryumfów scenicznych pani Malwiny, wieść o nich doszła do Warszawy. Skutkiem tego jeden z promotorów widowisk amatorskich na cele dobroczynne, prezes komitetu teatralnego, jak go tytułowano, złożył ceremonialną wizytę państwu Drobiszom i zaprosił panią do uczestnictwa, co zostało przyjętem z zapałem.

Było to zaćmienie szczęścia małżeńskiego pana Feliksa, przeciwko któremu on nie miałby był nic tak dalece do powiedzenia, gdyby było przemijającem — ale na nieszczęście trwało trochę za długo, sprowadzając niemiłe następstwa.

Ot i teraz, zgłodniały, bo nie jadł śniadania, czeka na obiad; to samo i dzieci. Mógłby wprawdzie kazać sobie podać, co tam jest, i zjeść z niemi — ale czyby to było w swojem miejscu? Jak tu nie zaczekać na żonę? Koniec końców całe owo nieszczęście ogranicza się na tem, że wytrzyma z żołądkiem jeszcze jakie pół godziny, a niechby godzinę. Ale to gorzej, że skutkiem tych coraz częstszych wydalań się matki, dzieci są coraz więcej zaniedbywane; po całych dniach chodzą nieumyte i nieuczesane; ojciec przecie ma swoje obowiązkowe zajęcia, które nie zostawiają mu czasu na to, żeby im ucierał noski.

Trzebaby temu koniecznie raz koniec położyć — ale jak? Pan Feliks miał już pewien projekt, który rozważany przez kilka dni, miał czas dojrzeć. Postanowił go tedy użyć. Korzystając z chwili wolnej, gdy żony nie było widać, nakarmiwszy dzieci chlebem z masłem, siadł przy biurku, wziął ćwiartkę listowego papieru i zaczął pisać.

Pisał anonim — więc, aby zmienić pismo, kreślił litery nie w zwykły sposób od góry do dołu, lecz odwrotnie. Szło mu to jako tako, lecz gorzej było ze stylem. Przywykły do referatów, których cała wymowa polegała na cyfrach, biedził się nad budową frazesów.

To co pisał, wymagało subtelnej finezyi, żeby osiągnęło skutek, a on w tem nie miał wprawy. Ale przecie wybrnął jako tako z zadania, i właśnie kończył jakimś zakrętasem, mającym symulować podpis, gdy weszła żona.

Schował swoje wypracowanie do bocznej kieszeni surduta, i po przywitaniu, któremu starał się ile możności nadać cechę obojętności, zasiadł w milczeniu do familijnego obiadu.

Zdawało się, że pani Feliksowa nie zwracała najmniejszej uwagi na zagadkowe usposobienie męża, bo była rozpromieniona i rozpowiadała najswobodniej w świecie o próbie, z której wróciła pod wrażeniem odniesionych tryumfów.

— Wiesz też Feluniu — mówiła kończąc swoją relacyę — co mi powiedział nasz prezes? Zgadnij!

— Zapewne słowa uznania za ofiarę, jaką z siebie robisz — odpowiada Felunio z jakąś ironią.

— Ofiarę? cha, cha, cha! Nikt mnie do niej nie zmusza; jeżeli to jest ofiarą, to najzupełniej dobrowolną. Oto powiedział mi, że mając taki talent, powinnabym wstąpić do teatru.

— To widzisz!

— Co takiego?

— Że miałem racyę nazywać to ofiarą; jestto naturalne następstwo tego, co robisz z siebie. Być narażoną na słuchanie podobnych propozycyj!

— Cóż ty znowu! to był komplement powiedziany artystce!

To słowo: „artystce", wymówiła z amfazą.

— Być może, ale impertynencya dla żony i matki dzieciom.

— Impertynencya!

— Powinnoby cię to skłonić do zastanowienia się nad następstwami, bo na dobitkę patrz, jaki list dziś odebrałem.

To mówiąc pan Feliks zarumieniwszy się pomimowoli, podaje żonie swoje własnoręczne pismo, z takim mozołem wypracowane.

Pani Feliksowa porywa je i czyta następujące słowa:

„Pisze do ciebie osoba dobrze ci życząca. Jeżeli masz choć odrobinę władzy w domu (o czem niektórzy wątpią) nie pozwalaj swojej żonie występować w teatrach amatorskich. Jej i twoja dobra sława cierpi na tem. Twoja pani posiada zanadto wdzięków, oby to nie stało się dla niej niebezpieczeństwem — połowa amatorów, którzy widzą zachętę w tem, co jest może tylko niewinną zalotnością, kocha się w niej na zabój. Jeżeli jest kobietą uczciwą, niech unika pozorów i wycofa się póki czas jeszcze. Tego wymaga jej położenie, jako żony i matki."

Podczas czytania pan Feliks śledził pilnie wyraz oblicza swojej żony, na którem spodziewał się wyczytać zgrozę, oburzenie lęk. Tymczasem, o dziwo! zamiast tego wszystkiego, na twarzy pani Malwiny pokazał się jakiś nieokreślony uśmieszek, zmieniający się co chwila i wyrażający całą gamę uczuć, zlewających się w jeden akord brzmiący.... zadowoleniem!

(Dok. nast.)

na trzy miesiące termina wypłaty towarzystwa panamskiego. Akcyonaryusze towarzystwa i jego zarząd pewnymi byli, że ustawa ta przejdzie w Izbie, a przez ten czas można będzie obmyśleć jakieś skuteczne środki zaradcze. Jakże wielkiem było powszechne zdziwienie, gdy się okazało, że Izba wybrała dla zbadania tej sprawy komisyę, nieprzychylną towarzystwu panamskiemu, a na następnem posiedzeniu odrzuciła projekt Peytral'a większością 262 głosów przeciw 188. — Uchwała ta nie wpłynie na finansowe interesa towarzystwa panamskiego, ponieważ trybunał Sekwany udzielił mu tego samego, czego Izba odmówiła. A więc uchwała ta posiada jedynie znaczenie polityczne. Według zgodnej opinii wszystkich dzienników paryskich była ona błędem taktycznym ze strony Izby francuskiej. Istotnie, uchwała ta zaostrzyła tylko polityczną doniosłość przesilenia i dała bulanżystom zręczną sposobność do atakowania obecnego systemu parlamentarnego. Prasa europejska na razie nie zdała sobie sprawy z pobudek takiego zachowania się Izby francuskiej. Naszem zdaniem, jej postępowanie, jakkolwiek nie jest usprawiedliwionem, da się łatwo wytłomaczyć. Jak wiadomo, parlament francuski był w ostatnich czasach przedmiotem licznych zarzutów sprzedajności. W agitacyi tej wielką rolę odgrywała kwestya panamska. Kwestya ta była już raz tematem dyskusyi parlamentarnej; chodziło wówczas o wielką emisyę losów, która miała poprawić interesa towarzystwa panamskiego. Przed przedłożeniem Izbie projektu emisyjnego, gabinet zarządził ekspertyzę celem zbadania stanu robót panamskich na gruncie. Otóż obwiniono niedawno ówczesnego min. robót publicznych Baïhaut'a, jakoby przekupiony przez towarzystwo umyślnie ukrył rzeczywisty stan rzeczy. Następnie podczas agitacyi, wszczętej przez Numę Gilly'ego, oskarżano wielu członków parlamentu, że głosując w sprawie panamskiej, powodowali się interesem osobistej spekulacyi finansowej. Wobec tych zarzutów Izba nie miała odwagi głosować za wyjątkową ustawą na korzyść towarzystwa panamskiego i powzięła widocznie tę naiwną myśl, że odrzucając projekt Peytral'a, oczyści swą sponiewieraną opinię w kraju. Ta niespodziewana uchwała Izby ma w oczach naszych wielkie znaczenie symptomatyczne, jako objaw niezmiernie naprężonych stosunków politycznych. Dowodzi tego choćby samo rozstrzelenie głosów przy powzięciu tej uchwały. Uderzającem jest, że na wszystkich ławach znajdowali się przeciwnicy projektu, tym razem żadne stronnictwo nie głosowało jednozgodnie, a ogłoszenie rezultatu głosowania w samej Izbie wywołało wielkie oburzenie. Czyż nie jest to wymownym dowodem górowania namiętności osobistych nad interesem ogółu, a zarazem poczucia własnej słabości parlamentu francuskiego, który skutkiem tego staje się chwiejnym i niekonsekwentnym? Niedarmo prasa, wrogo usposobiona dla obecnego systemu, wzywa wyborców francuskich, aby podczas przyszłorocznych wyborów pamiętali o tej uchwale, poniżającej obecny parlament. Opozycya wyzyskuje tu naturę francuską, która zwykła łączyć niepowodzenia ekonomiczne z panującym systemem politycznym.

Na przebieg bankructwa towarzystwa panamskiego uchwała Izby wpłynęła o tyle, że przyspieszyła ustąpienie obecnego zarządu towarzystwa, ponieważ Lesseps dopatrzył się w stanowisku zajętem przez Izbę, manifestacyi nieprzychylnej dla obecnego zarządu.

Ustąpienie Lessepsa, napozór niedość usprawiedliwione, zciągnęło przeciwko niemu liczne zarzuty, podniesione w prasie zagranicznej — przez ludzi nie znających stosunków francuskich. *Köln. Ztg* a za nią inne pisma niemieckie, dziwią się, że ten „*Grand Français*“, który jest twórcą i duszą przedsiębiorstwa panamskiego, nie wytrwał do końca na swem stanowisku. Rozmowa Lessepsa z korespondentem *Figara* tłomaczy nam jego postąpienie.

Gdy sprawozdawca *Figara* udzielił Lessepsowi w jego domu wiadomości o rezultacie głosowania w Izbie, genialny inżynier nie mógł uwierzyć, aby Izba powzięła taką uchwałę. „Co tylko było w ludzkiej możności — rzekł — robiłem z mej strony, ale nie sądziłem nigdy, aby parlament francuski mógł zapomnieć, że bankructwo panamskie oznacza nie tylko ruinę akcyonaryuszów, ale zarazem nieszczęście naszej ojczyzny, tryumf naszych wrogów i poniżenie naszego sztandaru“. Obecna przy rozmowie pani Lesseps nazwała uchwałę Izby „niegodną“, a najmłodsza córeczka inżyniera francuskiego miała pożegnać korespondenta *Figara* (jest to zapewne jego inwencya — ale dosyć trafna) okrzykiem: „Niech żyje Boulanger!“ Lesseps szedł dotychczas w sprawie panamskiej solidarnie z trzecią republiką. Uchwała Izby rozerwała tę solidarność. Wielki Francuz ustąpił ze swego stanowiska. Jest to wymownym dowodem niezwykłego zaufania i szacunku, jakim społeczeństwo francuskie otacza tego bohaterskiego inżyniera, że wobec bankructwa panamskiego żaden głos francuski nie odezwał się przeciwko niemu. — Owszem, otrzymuje on dzisiaj liczne dowody współczucia i podziwu dla swych zdolności i charakteru.

Ale powróćmy do rzeczy. . Sprawę panamską przedstawilibyśmy w fałszywem świetle, gdybyśmy za przykładem większej części dzienników podnieśli jedynie alarmującą jej stronę. Dla przedstawienia rzeczywistego stanu rzeczy, musimy z naciskiem zaznaczyć, że w obecnej fazie tej sprawy nie mamy jeszcze do czynienia z zaprzepaszczeniem całego kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo — i chociaż bankructwo towarzystwa panamskiego stało się już faktem jawnym, nie oznacza ono jeszcze ostatecznego bankructwa i zaniechania samego przedsiębiorstwa panamskiego. Może ono odżyć na nowo, o ile Francya zdolną będzie wlać w nie nowe życie i nowe zasoby finansowe. Powołujemy się na słowa samego Lessepsa, który nie stracił wiary w powodzenie swego wielkiego pomysłu i zapewnia swych znajomych, że obecne podniecenie opinii może wyjść jeszcze na korzyść kanału panamskiego.

Bądź co bądź, z ostatnich wiadomości, nadeszłych z Paryża, dowiadujemy się, że zarówno rząd, jak i strony bezpośrednio zainteresowane zajęte są obmyśleniem środków ekonomicznego uzdrowienia przedsiębiorstwa kanału panamskiego, a trybunały w wyrokach swoich usiłują załagodzić następstwa teraźniejszego przesilenia. Trybunał dep. Sekwany, jak wiadomo, zamianował likwidatorów, przychylnie usposobionych dla przedsiębiorstwa panamskiego: Hue'go, Bandelce'a i de Normandie'go; a sąd handlowy zatwierdził wybór prowizorycznego zarządu i udzielił mu nadzwyczaj rozległe pełnomocnictwa, upoważniając do zaciągnięcia niezbędnych pożyczek celem zapobieżenia przerwaniu robót panamskich. Pożyczki te będą miały uprzywilejowany charakter.

W ogóle, tak polityczne jak i finansowe sfery usiłują zapobiedz ostatecznej ruinie przedsiębiorstwa, w którem zainteresowane są setki tysięcy rodzin, powaga i stanowisko trzeciej republiki, wreszcie duma Francyi wobec świata całego. Społeczeństwo francuskie z gorączkową niecierpliwością oczekuje dalszego rozwoju wypadków...

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 grudnia.

(††) Południowe posiedzenie rozpoczęło się odpowiedzią ministra Taaffego na kilka interpelacyi. W pospiesznem tempie chciał pozbyć się minister obowiązku odpowiadania na mniej lub więcej natarczywe pytania. Z interpelacyj tych wymieniamy tę, jaką wniósł hr. Kaunitz i tow. w sprawie zawieszenia debitu pocztowego dla paryskiego pisma *L'Autriche Slave et Roumaine*. Minister usprawiedliwiał zakaz wrogą dla monarchii austryackiej tendencyą tych pism. Rozwiązanie stowarzyszenia akademickiego w Hradcu „Frankonia“ tłomaczył minister spraw wewnętrznych wykraczaniem stowarzyszenia poza ramy statutu. Wreszcie na interpelacyą antisemitów, dla czego urzędowa *Wiener Ztg* umieściła w „Nadesłanem“ anons firmy krawieckiej Rothbergera w Wiedniu, odpowiedział minister, że administracya nie miała powodu odmawiać przyjęcia tego inseratu.

Potem przystępuje Izba do dalszych rozpraw nad wykonawczemi artykułami do nowej ustawy wojskowej.

Heilsberg oświadcza, że on i jego towarzysze zniechęceni są zachowaniem się ministra wobec mniejszości, który żadnych nie uczynił ustępstw i przez to uniemożliwił wielu deputowanym głosowanie za ustawą. Minister postępowaniem swojem wywołał zniechęcenie i oburzenie, które jednak nie odnosi się do całej administracyi ministerstwa, lecz do osoby ministra. Jak twardym i niewzruszonym podczas rozprawy był minister, tak miękką i skorą do ustępstw większość Izby. W ten sposób przeszła cała ustawa; mowca zatem z rezygnacyą stawia poprawkę do postanowień przejściowych, opiewającą, aby obecni słuchacze medycyny, którzy jeszcze służby wojskowej nie odbyli, mogli odsłużyć pół roku w armii w dwóch ratach po 3 miesiące przez wakacye. Izba jednak odrzuciła zarówno poprawkę Heilsberga jak i Derschaty, poczem uchwaliła resztę punktów ustawy przejściowej.

Prezydent zapowiada następujące posiedzenie na jutro rano.

Dr. Kopp dziwi się, że przezydent nie umieszcza na porządku dziennym sprawozdania komisyjnego o zawieszeniu sądów przysięgłych i prosi, aby prezydent zechciał to uczynić na jutrzejszem posiedzeniu. Prezydent zarządza głosowanie. Wniosek Koppa przeszedł 110 głosami przeciw 102, co wywołało ogólną sensacyę w Izbie, a oklaski po lewicy.

Na wniosek Jaworskiego odbędzie się następne posiedzenie dziś wieczór o godzinie 7.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia wniesiono trzecie czytanie ustawy wojskowej. Prezydent Smolka oświadcza, iż do powzięcia uchwały potrzeba większości ²/₃ głosów. Izba przystępuje do głosowania: 182 głosów oddano za ustawą, 23 przeciw niej. Do tej ostatniej kategoryi należeli: antisemici, młodoczesi i kilku deputowanych z radykalnej opozycyi niemieckiej.

Po krótkiej rozprawie przyjmuje Izba przedłożony przez rząd traktat handlowy z Szwajcaryą.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na jutro. Na porządku dziennym staną: sprawozdanie komisyi dla spraw karnych o zniesieniu sądów przysięgłych i sprawozdanie komisyi budżetowej o ulgach w opłatach należytości przy konwersyi pożyczek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 grudnia

Układy Watykanu z Rosyą postąpiły tak dalece, że jak donosi urzędowy *Dniewnik Warszawski*, ustanowienie stałego posła rosyjskiego u Watykanu jest już zdecydowane, i przeznaczony jest na tę posadę p. Buteniew. Czy i jakie warunki, odnoszące się do samejże istoty stosunków kościoła katolickiego w Rosyi, poprzedziły to postanowienie co do mianowania stałego posła — nie wiadomo; zdaje się jednak, że decyzya ta nie byłaby nastąpiła, gdyby wprzódy przynajmniej linie wytyczne przyszłej ugody nie były między obu stronami ułożone i przyjęte. W każdym razie zdaje się, że wkrótce już dowiemy się o pozytywnej ugodzie i będziemy się mogli przekonać, o ile szczere były wyrazy *Osservatore Romano*: „Polacy mogą być spokojni“.

Rzymska *Italie* powtarza cały nasz artykuł w tym przedmiocie z dnia 12 b. m.

Zwołanie Sejmu.

Urzędowa *Gaz. Lwowska* przyniosła we wtorek w telegramie prywatnym z Wiednia wiadomość, że patentem cesarskim został Sejm galicyjski zwołany na dzień 3 stycznia — z czego *Gaz. Narodowa* zrobiła nawet, iż *Wiener Ztg* ogłasza ów patent. Tymczasem w *W Ztg* dotychczas patent nie jest ogłoszony. Prawdopodobnie jednak nastąpi to temi dniami, termin bowiem 3 stycznia został już przed tygodniem postanowiony na konferencyi ministrów, odbytej podczas sesyi Izby poselskiej, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Wobec tego, że już tylko dwa tygodnie dzielą nas od otwarcia Sejmu, oczekiwać należy lada dzień ogłoszenia nowego projektu propinacyjnego Wydziału krajowego, dawny projekt bowiem zostanie wskutek konferencyj wiedeńskich w kilku punktach zmieniony. Gdy sesya styczniowa jest tylko odroczeniem październikowej, przeto prace sejmowe mogą się rozpocząć zaraz bez nowego wyboru komisyj, a komisye mogą podjąć prace swe na tym punkcie, na którym je w październiku przerwały. W ten sposób kilka zaległych ważniejszych spraw może Sejm załatwić — byle członkowie komisyj zaraz jawili się w komplecie.

Z Rady państwa.

Wczoraj odbyła Izba ostatnie przed świątecznemi feryami posiedzenie. Minister Gautsch odpowiadał na interpelacyę Herolda w sprawie ograniczenia prawa wyboru nauczycieli ludowych do reprezentacyi gminnych. Minister zasłaniał się obawą, aby agitacya wyborcza nie osłabiła powagi nauczyciela wobec gminy. Oby tym samym motywem kierować się zechciało ministerstwo spraw wewnętrznych i wydało tego rodzaju przepisy swoim organom, co do zachowania się ich podczas wyborów do Sejmu i Rady państwa.

Charakterystyczną cechą obrad nad przedłożeniem rządowem o zawieszeniu sądów przysięgłych dla spraw anarchistycznych było, że prócz reprezentantów rządu nikt nie przemawiał za przedłożeniem rządowem. Pomimo tego jednak przyjęła Izba do wiadomości rozporządzenie rządowe 142 głosami, przeciw 122.

Opozycyjne dzienniki wiedeńskie występują ostro przeciwko zachowaniu się ministra Welsersheimba, w Izbie podczas obrad nad ustawą wojskową, zwłaszcza wobec członków lewicy. Temu przypisać należy, że ustawa nie przeszła jednomyślnie, lecz 23 głosów oświadczyło się przeciw projektowi przy trzeciem czytaniu.

Minister nawet nie podziękował Izbie za gotowość, z jaką uchwaliła ustawę, lecz po głosowaniu wyszedł z Izby szybko, widocznie zirytowany ostatniem przemówieniem Heilsberga, który mu wytknął, był to jego zachowanie się w parlamencie.

Budżet szkół średnich był przedmiotem obrad na ostatnich posiedzeniach komisyi budżetowej. Poseł czeski Jahn, dyrektor szkoły realnej w Pardubicach, omawiał znaczne pogorszenie się położenia suplentów, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach. Jeden dodatek pięcioletni zdawał się na razie dostatecznym, tymczasem nie wiele pomógł suplentom, a położenie ich staje się coraz gorszem. Następnie przemawia mowca za systemizowaniem posad nauczycieli gimnastyki przy szkołach średnich. Gniewosz kładzie nacisk na ciężary, jakie dla gimnazyów ponoszą gminy i wnosi w tym kierunku interpelacyę do ministra oświaty. Opierając się na wzmagającej się frekwencyi do gimnazyów, mimo podwyższenia opłaty szkolnej, żąda mowca zakładania nowych szkół średnich.

Koszta na paralelki i suplentów są po prostu zmarnowane, gdyż urządzenia takie chybiają celu. Zarząd szkolny winien oznaczyć miasta, w którychby nowe gimnazya zakładać należało. Dzisiejsze szkoły średnie urągają wszelkim warunkom higieny.

Kolonialna polityka Niemiec.

Według *Schles. Ztg* na porządku dziennym roztrząsania jest ułożenie stosunku cesarstwa niemieckiego do sprawy zanzibarskiej. Z rozpraw parlamentu nad wnioskiem p. Windthorsta wiadomo, iż zamiarem rządu jest blokadę morską uzupełnić blokadą lądową, t. j. zająć kilka ważniejszych punktów nadbrzeżnych i w tym celu utworzyć osobną armię kolonialną z kilku batalionów. Środek ten przedstawiono podczas rozprawy jako wskazany wyłącznie chęcią tem skuteczniejszego tłumienia handlu niewolnikami. — Kto ma wykonać ten środek i jak go wykonać, nad tem rozchodzą się zdania. Jedni radzą, aby rząd cesarstwa niemieckiego poparł zbankrutowane Towarzystwo wschodnio-afrykańskie przez udzielenie mu znaczniejszej pożyczki. Towarzystwo zdobywszy w ten sposób nowe środki, utworzyłoby własną armię, zdobyłoby co ważniejsze punkta nadbrzeżne, zaprowadziłoby tam porządek i z dochodów cłowych zwracałoby powoli dług zaciągnięty. Inni domagają się, aby cesarstwo wzięło całą sprawę w swoje ręce, bo Towarzystwo utraciło na wybrzeżu zanzibarskiem wszelką powagę i znaczenie, a postępowaniem dotychczasowem nie budzi żadnego zaufania na przyszłość. Przez katastrofę, jaka spotkała Towarzystwo i powaga cesarstwa niemieckiego została zachwianą, przeto rząd cesarstwa powinien bezpośrednio i samodzielnie wystąpić, zwłaszcza, że blokada morska wykonywana jest przecież przez rząd, więc i blokada lądowa, jako uzupełnienie morskiej, powinna być w jednej ręce.

Ci, którzy domagają się bezpośredniego wmięszania się cesarstwa, nie wpominają nic o prawach zwierzchniczych sułtana, jakby ich wcale nie uznawali. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd niemiecki nie pójdzie za tą radą, bo nietylko uznaje wyraźnie prawa sułtana zanzibarskiego, ale związany umowami z Anglią i Portugalią, z któremi wspólnie utrzymuje blokadę na morzu, nie może liczyć na to, że inne mocarstwa poprą go swemi siłami w czynnem wystąpieniu na lądzie, — przeciwnie naraziłby się na to, iżby go nietylko odstąpiono, ale oświadczonoby się za prawami sułtana — a więc przeciw okupacyi lądowej.

Bułgarya i Rosya.

W dziennikach rosyjskich odzywają się jeszcze czasem głosy niechęci i pogróżek na ks. Ferdynanda, na Stambułowa i cały teraźniejszy porządek rzeczy w Bułgaryi, atoli głosy te są coraz rzadsze i zdaje się, jak gdyby Rosya zwolna oswajała się z losem, jaki ją spotkał w Bułgaryi. Rządowym wyrazem tego zwrotu w polityce względem Bułgaryi było rozporządzenie ministra wojny, stawiające oficerom bułgarskim, służącym w armii rosyjskiej, wybór alternatywy: albo wyrzec się Bułgaryi, przyjąć obywatelstwo rosyjskie i pozostać w armii, albo opuścić jej szeregi. Oficerów bułgarskich w armii rosyjskiej liczono około sześćdziesięciu. Rozporządzenie ministra wywarło już swój skutek. Więcej niż połowa tych oficerów wystąpiła z armii rosyjskiej i stara się obecnie o pozwolenie powrotu do kraju i wstąpienia napowrót do armii bułgarskiej. Równocześnie inni bułgarscy emigranci, którzy pobierając wsparcie od rządu rosyjskiego lub od komitetu słowiańskiego w Odesie próżniacze prowadzili życie, układali plany nowych spisków i zamachów i gotowali się do wypraw na Bułgaryę, zdecydowali się teraz wrócić do ojczyzny. Co ich do tego skłoniło, nie wiadomo; zdaje się, że uszczuplenie owego wsparcia było głównym motywem, chociaż trzeba przypuszczać, że do tego kroku skłonił ich brak nadziei, by wkrótce z armią rosyjską mogli się dostać do Bułgaryi. Władza rosyjska chętnie daje tym, którzy zgłaszają się z chęcią powrotu do kraju, wszelkie ułatwienia. Jak wobec tego zachowa się rząd bułgarski, dotąd nie wiadomo. Czy powracający zasługują na zaufanie? czy przeciwnie nie budzą podejrzenia, iż chcą powrócić do kraju, aby na miejscu tem skuteczniej działać przeciw obecnemu stanowi rzeczy? Zdaje się, że nie. Przypuszczenie to opiera się na fakcie, że w samej Bułgaryi stronnictwo rosyjskie topnieje coraz więcej, jak to widać z artykułu opozycyjnego filipopolskiego dziennika *Napret*, który wprost mówi: „Niech nas opatrzność chroni od podstępnej Rosyi; byliśmy zawsze otwartymi i wiernymi wobec Rosyi, ale teraz nie mamy żadnych pragnień i nie pożądamy od niej ani miodu, ani żądła“.

Reforma wyborcza we Francyi.

W republikańskich kołach francuskich panuje obecnie wielkie zadowolenie z powodu decyzyi powziętej przez rząd w sprawie reformy. Jak wiadomo, obecnie istniejący we Francyi system t. zw. *scrutin de liste* wprowadzony został przez Gambettę celem zapewnienia przewagi na wyborach stronnictwu republikańskiemu. Według tej mody odbywają się wybory nie okręgami *(arrondissement)*, ale departamentami, tak że każdy wyborca głosuje na całą listę kandydatów z departamentu, zamiast jak przedtem na jednego posła z okręgu. Przy tym systemie spodziewano się, że powagi zaściankowe, ludzie reprezentujący interesa lokalne będą musieli ustąpić osobistościom wybitnym, znanym w całym kraju, albo i mniej znanym, ale gorliwie trzymającym się haseł skoncentrowanego stronnictwa. System ten mógł być istotnie korzystnym dla republiki w czasie Gambetty. Dzisiaj wszakże, kiedy życie polityczne stało się więcej gorączkowem, kiedy się namnożyło mnóstwo karyerowiczów politycznych, nadużywających wszelkich haseł, a zapominających o istotnych potrzebach kraju — system ten prowadzi do rozbratu pomiędzy parlamentem, a krajem i do hazardownej gry politycznej, która nie może wyjść na korzyść ogółu. Okoliczność ta stała się powodem, że w republikańskich i to głównie w umiarkowanych kołach od pewnego czasu powstała myśl przywrócenia dawniejszego systemu wyborczego według okręgów wyborczych tak zw. *scrutin d'arrondissement*.

Radykalny rząd Floquet'a, wahając się pomiędzy interesem większości republikańskiej a interesami własnego stronnictwa, przez długi czas nie mógł się zdecydować na wybór tego lub owego systemu wyborczego. Otóż obecnie po dokładnem rozpatrzeniu się w sytuacyi Floquet ustąpił namowom swych kolegów i nawoływaniom umiarkowanych republikanów i na radzie ministrów powzięto decyzyę, że rząd popierać będzie jeden z projektów wniesionych do Izby, a dążących do wprowadzenia wyborów okręgami. Jak się zdaje, głównym powodem, skłaniającym Floquet'a i jego stronnictwo do popierania *scrutin d'Arrondissement*, jest wzgląd na niebezpieczeństwo, grożące republice ze strony bulanżystów i monarchistów. Nie należymy do tych, którzy temu lub owemu systemowi przypisują zbyt wielką doniosłość polityczną: stronnictwo silne żywotnością swych zasad i doskonałością wewnętrznej organizacyi, występujące zgodnie i solidarnie, rachujące się z opinią i potrzebami ogółu, może być zwycięskiem, tak przy jednym jak i przy drugim systemie wyborczym. Jednakże trudno nie przyznać słuszności zapatrywaniom *Temps*'a, że w obecnej sytuacyi politycznej wprowadzenie wyborów według okręgów wyborczych głównie dotknąć może bulanżystów. Stronnictwo to jest dotąd stronnictwem bez głośnych nazwisk, składa się przeważnie z niezadowolonych wszystkich obozów. Jego hasła są nieokreślone a schlebiają dążnościom ludzi pożądających zmiany. Pod firmą tego stronnictwa łatwo ukryć się mogą osobistości bez nazwisk i bez znaczenia, reakcyonaryusze i rozbitki królestwa i cesarstwa, którzy przy okręgowym systemie wyborów nigdyby nie przeszli, nie mogąc imponować osobistemi zaletami i osobistą zasługą.

Według ostatnich wiadomości z Paryża, zwycięztwo reformy wyborczej jest już prawie zapewnionem. Liczą na większość 30—40 głosów, które przeważą uchwałę Izby deputowanych na korzyść projektowanej reformy wyborczej, pomimo że prawica i bulanżyści postanowili głosować przeciwko wprowadzeniu nowego systemu wyborczego.

Mowa Gladstone'a.

Dzienniki angielskie komentują mowę Gladstone'a, wygłoszoną w ostatnich dniach w Limhouse, wschodniej dzielnicy Londynu, na tłumnym mityngu politycznym. Mowa ta nie zawiera nic nowego, ale dość wyraźnie przedstawia całość poglądów Gladstone'a; sędziwego przywódcy wigów. Słusznie też uznały ją dzienniki angielskie za mowę programową dla rozpoczętej przez Gladstone'a kampanii politycznej. W mowie swej Gladstone uderzał przedewszystkiem na liberalnych unionistów, krytykował ich politykę i zarzucał im, że niesłusznie przywłaszczają sobie sztandar liberalny. Zdaniem mowcy nie powinni oni zasiadać w parlamencie na tych samych ławach, co przedstawiciele rzeczywiście liberalnego stronnictwa. Po tej ostrej wycieczce przeciwko rokoszanom swego stronnictwa, b. premier angielski szczegółowo zastanawiał się nad zagraniczną i wewnętrzną polityką angielską. Gladstone ma nadzieję, że Europa i nadal nie ulegnie wielkiemu przesileniu międzynarodowemu, jakiego oczekują po systemie zbrojnego pokoju. W każdym razie jest-to faktem pocieszającym, że — wbrew zapatrywaniom Salisbury'ego — niebezpieczeństwo wojny ma swą przyczynę nie w usposobieniu i dążnościach narodów lecz w systemie rządów: narody pragną pokoju, rządy tylko nieopatrznie pchają Europę do wojny. Przechodząc do szczegółów, zaznaczył mowca, iż na półwyspie bałkańskim istnieje niebezpieczeństwo, a mianowicie w Serbii. ale i tutaj winą są intrygi obcych mocarstw. Gladstone wyraził nadzieję, że wobec położenia na półwyspie bałkańskim istnieje niebezpieczeństwo, a mianowicie w Serbii Ale i tutaj winą są intrygi obcych mocarstw. Gladstone wyraził nadzieję, że wobec położenia na półwyspie bałkańskim, Salisbury będzie ostrożnym i rządzić się będzie rozwagą. Zaprotestowawszy następnie energicznie przeciw wszelkim zachciankom zdobycia Sudanu, ponieważ ani angielskie, ani egipskie interesa nie wymagają utrzymania małoznaczącego portu suakimskiego, przeszedł Gladstone do stosunków wewnętrznych i wyłuszczył swój program wewnętrzny, który da się sprowadzić do tych głównych punktów: zaprowadzenie trzyletniej kadencyi parlamentu, przelanie londyńskiej administracyi policyjnej na municypalność, zaprowadzenie bezpłatnej nauki i odłączenie kościoła od państwa w Szkocyi i w księstwie Walii.

Z Belgradu.

Według doniesień z Belgradu w stronnictwie radykalnem, które zdobyło sobie przeważającą przewagę w skupczynie, zaczyna się objawiać zapatrywanie trzeźwiejsze. To stronnictwo, które już raz przez krótki czas było u steru władzy, uchodziło i uchodzi zawsze za niechętne królowi tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Ale teraz ci przewodnicy tego stronnictwa, którzy są podpisani na projekcie nowej konstytucyi, uważają za swój polityczny obowiązek postarać się o to, aby większość skupczyny skłonić do przyjęcia bez zmiany nowej konstytucyi i tym sposobem okazać swoją dojrzałość polityczną i zdolność do rządzenia. Czy to staranie się będzie skutecznem, okaże się to wkrótce.

Jutro ma się odbyć narada ministrów pod przewodnictwem króla dla omówienia obecnej sytuacyi i dla ułożenia mowy tronowej dla wielkiej skupczyny, która — jak wiadomo — zbiera się w niedzielę.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Pociąg osobny na pogrzeb ś. p. Grocholskiego odejdzie w sobotę 22 b. m. o godz. 5 m. 30 rano według zegaru miejskiego ze stacyi Lwów-Podzamcze, a w Podwołoczyskach stanie kilka minut przed 10. Wyjazd z Podwołoczysk z powrotem o godz. 5 wieczór, przyjazd do Lwowa po 11 wieczór.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła stanowczo nie zezwolić na projektowane przez p. Zygmunta Cieszkowskiego oświetlenie sal towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach lampami Ditmara, a to na zasadzie opinii komisyi policyjno-ogniowej, jaka się w salach rzeczonego towarzystwa w dniu 17 b. m. odbyła. W skład komisyi wchodzili pp.: Wentzl, Łuszczkiewicz, Niedziałkowski, Żołdani, Skrzyniarz, Emimowicz, Kułakowski i Cieszkowski, a większa część z nich oświadczyła się bądź to bezpośrednio, bądź też pośrednio przeciw rzeczonemu oświetleniu sal.

Również i komitet Muzeum narodowego na posiedzeniu w dniu 16 b. m., oświadczył się stanowczo przeciw udzieleniu żądanego zezwolenia, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za możliwe zniszczenie zabytków i zbiorów sztuki będących własnością całego narodu.

Równocześnie uchwalono przedstawić Radzie miasta stanowczy wniosek nieprzedłużania terminu składania zwłok podlegających sekcyom w zakładach uniwersytetu w przedpogrzebowym domu miejskim na cmentarzu. Termin oznaczony był po dzień ostatniego grudnia b. r. Postanowiono zatem wezwać senat akademicki, aby niezwłocznie postarał się o własny lokal, tem więcej, że tenże w bardzo krótkim czasie i niewielkim kosztem da się urządzić, a gmina miasta kilkakrotnie już bezskutecznie naznaczany termin przedłużała, mimo tego, że odnośne władze celem usunięcia tego anormalnego stanu i tak żadnych kroków nie przedsiębrały.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ postanowiło w tym roku urządzić bal na dochód funduszu na postawienie własnego budynku. W tym celu zawiązał się już komitet pełny pod przewodnictwem p. Stanisława Rehmana, a w sobotę o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia pierwsze posiedzenie.

W kasynie powszechnem odbędzie się: dnia 24 o godz. 1 po południu wspólny opłatek; dnia 31 grudnia tombola, potem tańce. Początek o godz. 8 wieczorem. Dnia 5 stycznia 1889 r. o godz. 8 wieczorem ogólne zgromadzenie — wybór prezesa i wydziału.

Wystawa Gwiazdkowa w Sukiennicach cieszy się wielkiem powodzeniem, mianowicie pokup znajdują bardzo zajmujące i nader przystępnemi cenami zaopatrzone szkice i rysunki Kotsisa, Lipińskiego, Kossaka, Żmurki, Chełmońskiego, Bierkowskiej, Rosowskiego, Fabiańskiego, Wodzińskiego, Jankowskiego, Grammatyki, Ajdukiewicza, Koniuszki, Bieszczada i wielu innych. Nie mniej ponętnie przedstawia się kilka bardzo gustownie ozdobionych wachlarzy. — Ciągnienie loteryi artystycznej odbędzie się w niedzielę 30 grudnia.

Od brata Alberta otrzymujemy następujące pismo:

Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w piątek, sobotę i poniedziałek rano na ulicy Szewskiej, Jagiellońskiej św. Anny i Wiślnej, a częściowo i na targach. Proszą najpokorniej o hojniejszą jałmużnę z powodu świąt nadchodzących.

W schronisku męskiem przy ulicy Piekarskiej nr. 21 znajduje przytułek nocny 130—140 osób, w mroźne dni 150—160, tyle też porcyj chleba i zupy dajemy na śniadanie. Mniej więcej 40 osób dostaje obiad i wieczerzę, tylko ci mianowicie, którzy podczas dnia w schronisku zajmują się pracą, także dzieci, słabi i niedołężni.

Odzież, bieliznę i obuwie naprawiamy w domu i rozdajemy najbardziej potrzebującym. Kwesta dotychczasowa przynosi przeciętnie 6 złr. dziennie, co razem wzięte z żywnością, darowaną nam w naturze, jako tako wystarcza na bieżące potrzeby. Rano i wieczorem bywa pacierz wspólny, wieczorem o 8 czytamy katechizm w przykładach, które budzą w słuchających żywe zajęcie.

Byłoby do życzenia, ażeby porządek miłosiernego działania, przyjęty w schronisku mężczyzn, był też stopniowo wprowadzony do sąsiadującego schroniska ubogich kobiet tejże kategoryi, — zbyt mała jednakże ilość odzieży kobiecej, brak pieniężnych zasobów, a nadewszystko czas zbyt krótki, nie dozwoliły nam zaopiekować się w równej mierze schroniskiem kobiet. Mamy w Panu Bogu nadzieję, że się to stanie wkrótce.

W skład komitetu balu, na korzyść weteranów wojsk polskich z 1831 r., odbyć się mającego we środę d. 6 lutego 1889 r., oprócz prezesa p. Ksawerego Konopki, raczyli wejść jako sekretarz p. Edward Antoni Tołłoczko, zaś jako członkowie komitetu pp.: dr. Adam Bogusz, prof. Wiktor Erard Ciechomski, hr. Zygmunt Cieszkowski, Kornel Chwalibóg, Władysław Chwalibogowski, Maurycy Chłapowski, Mieczysław Darowski, Fortunat Gralewski, bar. Zdzisław Heydel, Kazimierz Jędrzejowicz, Antoni Kłobukowski, hr. Ludwik Koziebrodzki, bar. Andrzej Konopka, hr. Henryk Krasiński, prezes Stowarzyszenia Filaretów Lisowiecki, prezes Czytelni akademickiej Michalik, hr Oswald Potocki, Adolf Siedlecki, Piotr Szymberski.

Zmarli. W Frysztaku zmarł w 88 roku życia Józef Stanowski, weteran wojsk polskich z 1831 roku.

Wisła wezbrała tak szybko wczoraj pod wieczór, iż zabrała niespostrzeżenie parę koni z wozem p. Józefa Piotrowskiego. Konie stały w korycie Wisły pod Skałką. Utopione konie wydobyli rybacy.

Srebro. P. Ignacy Łopatowski, złotnik, zamieszkały przy ulicy Senackiej, złożył w policyi 159 gramów topionego srebra, które nieznajomy chłopak chciał mu sprzedać w pracowni. Jak się zdaje będzie to srebro własnością jednego z tutejszych złotników.

Dobry żart popełniono w Warszawie. Wiadomo, iż Henryk Sienkiewicz otrzymał od nieznanej osoby kwotę 15.000 rs. z napisem „Sienkiewiczowi — Wołodyjowski". Dzienniki donoszą obecnie, iż znany komedyopisarz Edward Lubowski otrzymał w podobny sposób upominek, lecz tylko z 3 rubli, a napis na przesyłce brzmiał: „Lubowskiemu — „Jacuś". (Tytuł jednej z komedyi p. Edwarda Lubowskiego).

Uwięziony poseł. Deputowany do parlamentu wiedeńskiego p. Zallinger wczoraj przed południem w jednej z sal komisyjnych studyował akta i czynił z nich pisemne wyciągi. — a pracą tą zajęty nie zauważył, iż posiedzenie Izby się skończyło, a woźni pozamykali wszystkie sale. I poseł naturalnie został zamknięty. Nie pomogło pukanie do drzwi i hałas, ażeby kogoś zawołać; służba, mieszkająca na dole, nawoływań i pukania uwięzionego słyszeć nie mogła i byłby niezawodnie siedzieć musiał do drugiego dnia przynajmniej, gdyby nie okoliczność, iż Izba odbywała wieczorne posiedzenie. Około godziny 7, kiedy posłowie schodzić się zaczęli, p. Zallinger znów rozpoczął pukanie, — i teraz z pomyślnym skutkiem, gdyż kazał mu drzwi otworzyć przeciwnik polityczny poseł Hallwich.

Nie potrzeba dodawać, iż wprost z przypadkowego aresztu uwolniony udał się do bufetu.

Ze Stowarzyszeń.

— W piątek dnia 21 grudnia o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa technicznego przy ulicy Brackiej pod Nr. 15, I. piętro, posiedzenie Towarzystwa. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. Odczyt czł. Jana Wdowiszewskiego „Najnowsze prądy na polu nauki rysunku". Wnioski członków.

— Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie zawiadamia, że na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa z końcem listopada i początkiem grudnia przyjęto sprawozdanie ustępującego wydziału, udzielając mu absolutoryum z uznaniem za działalność. Walne zgromadzenie uchwaliło utworzyć z odsetek funduszu żelaznego dla godnych a potrzebujących członków Towarzystwa bez różnicy wyznań i narodowości stypendyum. Wypłata stypendyum nastąpi w dziesięciu ratach miesięcznie po 12 złr Podania należy wnosić do 20 grudnia b. r. do wydziału Towarzystwa, zaopatrzone książeczką legitymacyjną. Nadto polecono wydziałowi przystąpić do wprowadzenia w czyn dawniejszej myśli zbudowania tanich i bezpłatnych pomieszkań dla słuchaczów politechniki i przedłożyć na najbliższem walnem zgromadzeniu odpowiedne w tej sprawie kosztorysy i wnioski

W skład nowego zarządu Towarzystwa weszli jako kuratorowie prof. dr. Placyd Dziwiński i prof. dr. Mieczysław Łazarski, jako syndyk dr. Władysław Dulęba, jako prezes Aleksander Wiktor Krüger, wiceprezes Faustyn Pruszyński, skarbnik Juliusz Oller, bibliotekarz Aleksander Klimaszewski. Wydziałowi: sekretarz Ludomir Powstański, zastępcy sekretarza Jędrzej Nosowicz, Ludwik Małaszewski, Adam Lewicki, Franciszek Smereczyński, Józef Szaynok; zastępcy wydziałowych: Aleksander Wierzbicki, Wiktor Syniewski, Jędrzej Moraczewski i Tadeusz Korasadowicz.

— Z Czytelni akademickiej. Czysty dochód z wieczoru Mickiewiczowskiego wynosi 204 złr 73 ct., które przeznaczone zostały na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza. Komitet składa serdeczne podziękowanie paniom Maryi Skarżyńskiej i Felicyi Stachowicz za łaskawy współudział w wieczorku drowi Adryanowi Baranieckemu za wypożyczenie herbów, pp. dyr Żeleńskiemu i dyr. Barabaszowi za zajęcie się częścią artystyczną wieczoru, p. Barączowi dyr. teatru lwowskiego za udzielenie urlopu pani Stachowicz, p. Atteslenderowi za przysłanie festonów do ubrania sali.

Fr. Michalik prezes, *L. Rosiński* skarbnik, *M. G. Grzybowski* sekretarz

Mianowania. Starszym radcą budownictwa we Lwowie mianowany został radca budowniczy p. Aleksander Stroka.

Składki. Dla weteranów wojsk polskich z 1831 r. na opłatek N. N. 3 złr.

Dla biednego ucznia kończącego gimnazyum o własnych siłach N. N. 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 grudnia: Po raz pierwszy: „Wyznanie", dramat w 1 akcie przez Sarę Barnard. Po raz pierwszy: „Mąż w drodze", komedya w 1 akcie Józefa Bliźińskiego. Po raz pierwszy: „Zarzutka balowa", komedya w 1 akcie pp. Delacour i Roger.

Dla dzieci — na gwiazdkę.

(Dokończenie).

Trzecią książkę dla dojrzalszej młodzieży dostarczyła pani Z. Morawska. Jest to także powieść na tle historycznem polskiem, ale z czasów późniejszych, z czasów walki z Krzyżakami. Tytuł powieści: *„Wilcze gniazdo"*. I tę powieść równie z poprzedniemi możemy zalecić. Przyozdabia ją 5 rycin rysunku St. Witkiewicza (1 rub. 60 kop.).

Innym przedmiotem stara się zaprzątnąć umysły młodociane pani J. M. Zaleska w małej, ale umiejętnie ułożonej i niezaprzeczenie pożytecznej książeczce pod tytułem *„Niezgodni królewicze"*. Fantastyczna bajka z tysiąca jednej nocy jest tu niejako łupinką orzecha, którą młody czytelnik z przyjemnością zgryzie, a samym orzeszkiem są wiadomości z nauk przyrodniczych, podane zrozumiale i zajmująco Książeczkę ozdabia 5 rycin chromolitograficznych rysunku Miłosza Kotarbińskiego (1 rub. 20 kop.).

Oprócz napisania tej oryginalnej ze wszech miar i pożytecznej książeczki, oddała pani J. M. Zaleska drugą jeszcze przysługę w tym roku literaturze dla wieku młodocianego. Tą przysługą jest staranne przetłómaczenie wybornej książki Ryszarda Rotha: *„Młody wygnaniec"*, która śmiało rywalizować może z nieprzestarzałym nigdy „Robinsonem" i interesującym opisem dalekich za morzami krajów i ludów, dziatwę zaciekawiać i do czytania zachęcać będzie. Ośm rysunków St. Wolskiego (Cena 1 rub. 20 kop.).

Przegląd pedagogiczny rozpisał w zeszłym roku konkurs na powieść dla młodzieży. Premium uzyskała pani Michalina Grzymała Zielińska. Poleca ją to najlepiej jako autorkę na tem polu. Możemy więc tylko chlubnie wymienić wydaną obecnie jej powieść: *„W szkole życia"*. Jak Robinson na pustej wyspie, tak w tej powieści znajduje się jako rozbitek młody chłopiec z małą siostrzyczką na bruku wielkiego miasta, gdzie nie zna nikogo i nikt jego nie zna — a nie ma on ani grosza przy duszy. Sytuacya sama przez się pobudzająca ciekawość, a osnowa powieści poucza, że rozsądkiem, uczciwością, pracą i wytrwałością można sobie dać rady w życiu. Poczucie obowiązku wobec młodej siostrzyczki podtrzymuje odwagę chłopca w walce o byt i ostatecznie wychodzi on z niej zwycięsko

Nazwisko pani Bronisławy Porawskiej zjawia się nie po raz pierwszy na polu literatury dziecięcej. Fabuła jej powieści ułożona zręcznie i przeprowadzona w sposób zajmujący. Powieść jej nosi tytuł: *„Wieczór koleżeństwa"*.

Zaleciliśmy niedawno temu książeczkę dla małych dziatek, wydaną w Mińsku (druk w Krakowie): *„W mieście i na wsi"* przez panią Konstancyę z Żebrowskich Darewską, z której nazwiskiem na tem polu spotkaliśmy się po raz pierwszy. Tu wypada nam tylko o niej przypomnieć

Najlepszym dowodem, że książeczka dziecięca przypada do smaku młodym czytelnikom i ich rodzicom, jest u nas powtórzone jej wydanie Poszczycić się tem mogą w roku bieżącym dwie godne zalecenia książeczki: *„Powiastki i nauczki dla Stasia i Jadwisi"* przez Zofię z Rymanowa i *„Książeczka Babuni"* przez F. Szymanowską. Obie te książeczki, ozdobione wieloma rycinami (Po 1 rub. 20 kop.)

Z książek tłómaczonych polecić możemy raz jeszcze najgoręcej książkę, nie nową wprawdzie, bo wydaną w przeszłym roku, ale choćby dla tego, że nakład jej jest podobno na wyczerpaniu i nowe przygotowuje się wydanie. Jest to książka dla młodzieży prawdziwie niezwykłej wartości, tłómaczona starannie z 37go wydania włoskiego, przez p Helenę z Russockich Wilczyńską. Tytuł jej: *„Serce"*, a autorem jeden z pierwszorzędnych pisarzy włoskich, Edmund de Amicis. Gdybyż to i u nas zabrali się pierwszorzędni pisarze do napisania kilku książek dla młodzieży...

Nie skarżmy się jednak. Między autorami tegorocznych wydawnictw gwiazdkowych, z których zdaliśmy sprawę, jest kilku pracowników prawdziwie utalentowanych Najlepsi nasi pisarze nie uchylają się od współdziałania w tym kierunku, a dowodem tego, wydane przed kilku laty *„Światełko"*, książeczka zbiorowa, na którą się złożyli prawie wszyscy najdzielniejsi pracownicy pióra. Książeczka ta niezwykłej wartości literackiej i to jej tylko zarzucićby można, że współpracownicy nie porozumieli się, dla jakiego wieku dzieci ma ona służyć; niektóre artykuły pisane dla maluczkich dziatek, inne dla starszych, inne dla dziatwy dojrzewającej. — W domu, w którym jest dziatwy mnogo — młodszej i starszej — książeczka ta będzie zawsze pożądaną.

Anglicy mają bogatą literaturę dziecięcą, szczególnie dla młodych panienek bardzo dobre książki. Nie zbyt odpowiedny wybór zrobiono, tłómacząc większych rozmiarów powieść Fr. Hodgson-Burnet'a *„Mały Lord"* Jest to książka w rzeczy samej może pożyteczna dla „małych lordów", ale chyba nie u nas, gdyż stosunki, stanowiące tło tej powieści, zbyt daleko odbiegają od naszych. Naszym dzieciom magnackim i małym milionerom innych nauk potrzeba, a książka ta, czytana przez naszych „magnacików na jednej wiosce", mogłaby wywrzeć wpływ niekoniecznie pożądany.

Adolf Dygasiński spolszczył wyborną historyę naturalną dla młodego wieku, H. Leutemana pod tytułem *„Królestwo zwierząt w obrazach."* Wydanie wspaniałe Rysunki bardzo starannie kolorowane — a jest ich dwieście kilkadziesiąt — stanowią tu rzecz główną. Objaśnienia są zwięzłe, jasne, zrozumiałe, takie, jakich właśnie potrzeba do użytku, do jakiego rysunki te mają służyć, tj. do zapoznania dzieci z całym obszarem królestwa zwierząt. Nie od dziś znamy tłómacza jako znakomitego pedagoga, umiał on i tym razem zrobić rzecz nader pożyteczną na tem polu. (Cena 2 ruble 40 kop.).

A teraz szanowni czytelnicy, jeżeli kochacie wasze dzieci, waszych siostrzeńców, bratanków, wnuków itd. zróbcie wybór między temi książeczkami i kupcie im co na gwiazdkę! Jeżeli kupicie zabawkę jaką, za tydzień znajdziecie ją popsutą, połamaną, sprzykrzy się im ona zresztą rychło, a jeżeli kupicie książkę, to za lat kilka jeszcze będzie ona służyła dzieciom ku zabawie i prawdziwej korzyści. Otworzycie im oczy na nowe nieznane światy, zagrzejecie serca szlachetnemi uczuciami. Większą może na razie uciechę sprawiłaby pstra jaka zabawka, ale nieskończenie trwalszą dobra książeczka.

W naszem sprawozdaniu pominęliśmy jeszcze kilka dobrych dziełek, które się świeżo pojawiły na pułkach księgarskich, ale o wszystkiem nie można opowiedzieć jednym tchem. Przyjdzie czas na nie.

M.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w dn. 14 grudnia, na którem przewodniczący dr. J. Majer wspomniał z gorącem współczuciem o śmierci ks. Polkowskiego, czł. kor. Akad., a zarazem komisyi antropologicznej, któremu to współczuciu obecni dają wyraz przez powstanie. Sekretarz dr. Kopernicki zawiadomił o nadesłanych materyałach etnograficznych, między innemi o udzielonej przez p. H. Wodeckiego wiadomości o świecznikach żelaznych do świecenia łuczywem, używanych w Sokołowie pod Rzeszowem, tudzież o otrzymanych różnej treści wiadomościach etnograficznych, od p. N. Pogowskiego z okolic Drohobiczyna, od p. Stef. Ziemby ze wsi Rakoty w pow. uszyckim, od p. Zygm. Wierzchowskiego z pow. tarnobrzeskiego i niskiego Co do zarządzonego dawniej zbierania spostrzeżeń w przedmiocie charakterystyki życia płciowego u kobiet, dostarczył ich dr. Oettinger 112 ze szpitala izraelickiego w Krakowie, dr. Jul. Hryncewicz 431 z pow. żwinogrodzkiego na Ukrainie. dr. A. Wurst 11 z Kałusza i okolicy. Komisya, zanim przystąpić będzie mogła do zamierzonego opracowania, oczekuje jeszcze podobnego materyału od innych pp. lekarzy. Główny przedmiot stanowiło sprawozdanie z podróży, odbytej przez prof dr. Kopernickiego w celu badań antropologiczno-etnograficznych, na góralach ruskich wzdłuż Karpat od Popradu do Czeremosza. Pod tym względem daje się wyróżnić 5 grup etnicznych: Łemków, Połonińców, Bojków, Tucholców i Hucułów. Sprawozdawca podawszy na poparcie tych wyróżnień wiadomości o mieszkańcach, bycie, ubiorach i mowie, objaśniwszy rzecz przedstawionemi okazami kraju, fotografiami, własnemi szkicami i przykładami gwar ruskich, oświadczył, iż umiejętne opracowanie zebranych przez siebie wiadomości, które zawdzięcza najgorliwszemu poparciu, jakiego na każdem miejscu doznawał ze strony szanownego duchowieństwa ruskiego, po uzupełnieniu ich wiadomościami z wielu miejsc mu przyrzeczonemi, będzie przedmiotem osobnych rozpraw. W różnych szczegółach powyższego sprawozdania zabierali głos pp. Kolberg, Sadowski, Umiński i Ziemięcki.

Dział ekonomiczny.

Dostawy dla armii. O zarządzeniach ministerstwa wojny w sprawie dostaw dla wojska dowiaduje się *Neue Fr. Presse*, że ministerstwu rozchodzi się teraz nie tylko o zaopatrywanie armii w żywność, ale o zapewnienie dostawy wszelkich innych potrzeb dla stanu pokojowego, obliczonej na przyszłe pięć lat zacząwszy od r. 1890. Dostawa tych potrzeb składa się z trzech grup: skóry i wyroby skórzane, tkaniny wełniane i mundury, tkaniny i wyroby lniane. Najpierw będzie zapewnioną umowami nowemi dostawa wyrobów ze skóry. Miejscami dostawy są: Wiedeń, Berno, Grac i Budapeszt. Koszta dostawy całego umundurowania obliczono na blisko siedm milionów, z tego na wyroby skórzane przypada blisko dwa miliony. Nowością w przyszłych zarządzeniach jest to, iż spółki dostawiające będą mieć obowiązek czwartą część całego mającego się dostarczyć towaru oddać do roboty drobnym przemysłowcom. Spółki muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za dobroć towaru, zrobionego także przez drobnych przemysłowców i złożyć dowody, że czwartą część całej dostawy mają rzeczywiście od tych drobnych przemysłowców; należytość za tę czwartą część dostawy ministerstwo wypłacać będzie bezpośrednio owym drobnym przemysłowcom. Wrazie, gdyby wielkie spółki nie zgodziły się na współudział drobnych przemysłowców, wówczas dostaną tylko trzy czwarte całej potrzebnej dostawy, a czwartą część postara się ministerstwo samo oddać stowarzyszeniom zarobkowym. Wartość tej czwartej części wyrobów skórzanych w krajach austryackich obliczają na 350.000 złr. Bliższe szczegóły będą ogłoszone. *Neue Fr. Presse* doradza drobnym przemysłowcom, aby bezzwłocznie po ogłoszeniu nowego zarządzenia ministra wojny, wiązali się w stowarzyszenia zarobkowe i jako takie występowali ze swemi ofertami.

Jest to bardzo trafna rada; — atoli dla Galicyi nieprzydatna, bo żadne stowarzyszenie galicyjskie nie potrafi utrzymać się w konkurencyi ze stowarzyszeniami innych prowincyj, mających w bliskości komisye odbiorcze. Dla przemysłowców w Galicyi potrzeba nieodzownie osobnej komisyi najdogodniej w Krakowie. O tej potrzebie mówiono już wiele razy i wykazywano ją przekonywająco — ale nadaremnie.

Targi na konie w Krakowie na dzień 25 grudnia 1888 w święto Bożego Narodzenia i na dzień 1 stycznia 1889 w Nowy Rok, jako w święta uroczyste przypadające, odkładają się na środę dnia 2 stycznia 1889, a to w myśl rozporządzenia magistratu z dnia 7 lipca 1888 do L. 13356.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745 5 mm	743,5 mm	741,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,2	—3°,8	—0°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	95%	98%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	10 mgła	0 mglisto

Uwagi: Barometr wolno opada przy nieomal zupełnej ciszy i mglistym powietrzu. Stan nieba będzie zmienny, przeważnie pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów, 20 grudnia. Posłem sejmowym z okręgu Żółkiewskiego wybrany jednogłośnie Stanisław Łączyński z Batiatycz.

Wiedeń, 20 grudnia. Dzisiejsza urzędowa *Wien. Ztg.* ogłasza zwołanie sejmów galicyjskiego i czeskiego na dzień 3 stycznia.

Wiedeń, 20 grudnia. W kilku ostatnich dniach uwięziono tu wielu robotników.

Serajewo, 20 grudnia W okolicach Plewli i Ragotycy było wczoraj silne trzęsienie ziemi.

Berlin, 20 grudnia. Według ostatnich wiadomości Stanley nie dotarł wcale do Emina paszy, przeto nie mógł dostać się z nim do niewoli.

Dawny nauczyciel wojskowy cesarza Wilhelma II Sidney O'Danne został uwięziony za oszustwo.

Paryż, 20 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu senatu podczas rozprawy budżetowej pp. Challemel-Lacour i Say uderzyli ostro na rząd. Prezydent gabinetu Floquet, odpowiadając na zarzuty, zapowiedział projekt do ustawy o przywróceniu dawniejszego trybu głosowania na każdego z posłów szczegółowo według okręgów, zamiast na całe grupy posłów według departamentów.

Paryż, 20 grudnia. Dzisiejsze dzienniki jak *Journal des Deb.*, *Republique*, *Siecle* i *Figaro* wychwalają mowę senatora Challamel-Lacoura i twierdzą, że Floquet zbliżył się do stronnictwa umiarkowanego; przeciwnie dzienniki radykalne ganią owę mowę i robią uwagę, że zarzuty jej skierowane są przeciw samej republice.

Bruksela, 20 grudnia. W kopalniach w Mons była eksplozya gazów. Wielu robotników uszkodzonych.

Petersburg, 20 grudnia. W radzie stanu w przeszłą sobotę rozpoczęły się narady nad projektem Tołstoja o reformie ziemstw. Opozycya przeciw reakcyjnemu projektowi jest bardzo silną. Niektórzy członkowie przedłożyli inne projekta organizacyi.

Petersburg, 20 grudnia. Dołgoruki ma szachowi perskiemu wręczyć notę rządu rosyjskiego z protestem przeciw wszelkiemu zmonopolizowaniu handlu perskiego.

Odessa, 20 grudnia. Abraham Schrumser i Mojsze Moska, naczelnicy szajki handlującej dziewczętami, zostali tu uwięzieni. Szajka ta corocznie wywoziła z Galicyi i z Węgier w przecięciu po tysiąc dziewcząt i sprzedawała je do haremów lub do domów rozpusty na wschodzie.

Belgrad, 20 grudnia. W pałacu królewskim wybuchł pożar.

Wiedeń, 20 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·90, węgierska papierowa 93·10; akcye kolei Karola Ludwika 205·25; ruble 123·—.

Pszenica 8·22. Żyto 6·40.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 grudnia 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	80
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	109	95
5% austryacka renta (marcowa)	97	45
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	305	60
Londyn	121	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	60½
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	60

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 20/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 25	60 —
20-to frankówka złota	9 60	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93	94
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	106 [illegible]
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 20	95 20
5% Obligi komunalne I Emis.	99 85	100 75
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 60
4% „ „ „ „ II Em.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „	96 40	97 —
5% „ „ „ „	101 20	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 70	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 50	95 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	86 —

Lwów, dnia 19/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 19/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 40

Wiedeń, dnia 19/12.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 90	82 10
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	109 60	109 80
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 75	97 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	135 —	135 7[illegible]
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 60	139 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 25	143 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 25	171 5[illegible]

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 95	102 15
5% „ papierowa „ „ 100	93	93 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 50	118 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 60	130 80
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 75	131 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 25	103 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 85	104 40

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 75	124 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	106 75
3% Serbska wot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 25	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 20	22 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 60	95 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 30	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 20	100 90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 —	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96 4[illegible]	96 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 10
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 5	102 2[illegible]
4% „ „ „ „ 100	101 20	101 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 20
5% Koszycko-Bognm. „ 200 „ „ 100	101 50	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 50	81 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86 90	87 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	132 —	132 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 60	99 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 60	100 —
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 —	98 80

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 15	8 30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 75	185 25
Klary „ 40 „ m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120 —	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	62 50	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 —	19 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 75	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33 75	34 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	114 75	115 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	99 25	99 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	306 10	306 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 25	303 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	216 —	216 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	209 75	210 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	192 75	193 35
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2446	2452 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	205 —	205 60
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 50	209 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 —	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 25	191 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251	251 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	96 25	96 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	387 —	390 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 78	5 83
20-to Frankówki „ „	9 61	9 63
20-to Markówki „ „	11 93	11 95
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 99	10 01
Funty szterlingi „ „	12 16	12 26
Banknoty włoskie „ „	47 50	47 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 25

Proszę żądać Cennik „Przedmiotów dekoracyjnych na drzewko i Podarków na Gwiazdkę“ W. Krzysztofowicza w Krakowie. 2197 6 0

Dla ułatwienia w zbieraniu adresów i należytości prenumeracyjnej za **Przewodnik adresowy,** ustanowiliśmy dotychczas 15 agencyj. które raczyli przyjąć następujący panowie:
Wny **Kopystyński w Sanoku**,
Wny **Kampf** (główna trafika) **w Szczucinie**.
Wny **Głodziński**, oficyał poczt., **w Gorlicach**
Wny **Józef Habet**, eksped. poczt., **w Krynicy,**
Wny **Jaworski**, eksp. poczt., **w Nowym Targu,**
Wny **F. Misko**, ag. Tow. Ubez., **w Andrychowie,**
Wny **A. Semeniuk**, ag. Tow. Ubez., **w Bieczu.**
Wny **B. Kłosiński**, w Tow. Zalicz., **w Brzesku.**
Wny **Jakubowski, księgarnia, w Nowym Sączu,**
Wny **Trojan**, drukarnia, **w Samborze,**
Wny **Ochęduszko**, ag. Tow. Ubez., **w Jaśliskach,**
Wny **J. Maykowski**, ag. Tow. Ub. **w Oświęcimiu,**
Wny **Stadnicki**, Biuro ogłoszeń, **we Lwowie, ulica Koperaika**.

W Krakowie przyjmują adresy **księgarnia K. Bartoszewicza**, ulica Szewska, L. 10. i **Biuro ogłoszeń Wgo Grabowskiego**, ul. Wiślna.

O innych agencyach, które założymy, uwiadomimy ogłoszeniami. 2278 1 0

Wydawnictwo Przewodnika adresowego.

OBRAZKI

Świętych
w największym wyborze
i najtaniej
jak również
wszelkie inne
artykuły dewocyjne
poleca
Andrzej Schulz
w Krakowie
Rynek główny, L. 32.
Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. 2275 1 15

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Ktoby zechciał ulokować **korzystnie swój kapitał przez wybudowanie**

Hotelu w mieście Gorlice

miejscu centralnem przemysłu naftowego handlowego, z wszystkiemi władzami, koleją, pięcioma gościńcami, kilkunastu fabrykami, a nieposiadającego dotąd żadnego hotelu, zechce się zgłosić po bliższe informacye do Biura Magistratu, gdzie znajdzie wszelkie ułatwienia. 2272 1 3

W znanej
KUCHNI LITEWSKIEJ
ulica Floryańska, 15, I piętro,
w piątki i soboty obiady postne: **Zupa grzybowa, karp w polskim sosie i smarzony** itp.
24 grudnia wydawać się będzie do domów kolacyę wigilijną z 4 potraw (2 ryby) po 75 centów na osobę.
Zamawiać można najpóźniej do 23 grudnia włącznie.
Wszystkie potrawy przyrządza się tylko na świeżem maśle sposobem domowym.
2244 1 **Zarząd.**

Eine Anständige deutsche Frau
die auch polnisch spricht, wünscht eine Stelle in ein anständiges Haus als **Beschliesserin,** oder **Wirtschafterin.**
Adresse: **A. B. Nr. 3** poste rest. **Bahnhof Krakau.** 2276 1 3

Korzystne pożyczki

mogą otrzymać osoby niezawisłe, mające porządne mieszkanie roczne, **stałe zarobki**, albo dochody, jak: Przemysłowcy, Rzemieślnicy, Kupcy, Urzędnicy Oficerowie, prywatni właściciele ziemscy itd., według stosunków od 100 do 2000 złr jako kredyt osobisty na 6 do 8%, spłacalnych w małych ratach miesięcznych lub kwartalnych przekazem pocztowym. Na nieruchomości i hipotekę na $4^1/_2$ do 5% z umorzeniem w dłuższym przeciągu czasu, w każdej wysokości.

Wiadomości udzieli listownie na zapytania w niemieckim języku Administracya **„Capitalist“, Buda Pest,** Postfach, Hauptpost. Na odpowiedź należy załączyć 15 centów w markach. 2182 2 10

CERATY
w trwałych gatunkach
na meble, stoły, podłogi, bandaże, i na podkłady dla dzieci
polecają 2095 3 0
Porębski & Zimler
w Krakowie.
Nowość!
parquetowa cerata na stoły.

Do Krajowej
Szkoły Ogrodniczej
w Tarnowie
będzie zaraz przyjętych
pięciu uczniów
którzy wykażą:
1. 15 lat wieku,
2. ukończoną przynajmniej szkołę ludową,
3. świadectwo zdrowia,
4. świadectwo moralności.
5. Ubodzy, którzy chcą być bezpłatnie przyjęci, świadectwo ubóstwa.

Zakład daje **całe utrzymanie, ubranie, pościel** itd.

Zgłosić się należy zaraz pisemnie lub ustnie do Dyrekcyi. 2192 4 4

PAPIER D'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A
Przeciwko Chorobom chronicznym
jako to chorobą muzgowe, paraliże, choroby nerwowe, astmy, katary, choroby dzieci i starców, zmiany wieku.
ŻADNE LEKARSTWO NIE JEST SKUTECZNIEJSZE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU,
wielkości srebrnej pięcio-frankówki pod trzymywana prawdziwym Papierem Albespeyres'a
LICZNE FAŁSZOWANIA. Uniknąć je można przyjmując tylko pudełka tego papieru z podpisem Fumouze-Albespeyres i stemplem Unii Fabrykantów.
FUMOUZE-ALBESPEYRES, 78, F^g St-Denis, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.
114 22 0

Przestroga
dla posiadaczy papierów wartościowych.

Z każdem ciągnieniem losów i losujących się papierów wartościowych pomnaża się liczba **niepodniesionych** (to są takie losy lub inne papiery wartościowe już wyciągnięte, po których kwoty wylosowane właściciele się nie zgłaszają) i ta okoliczność pociąga za sobą ogromne dla owych właścicieli straty:

a) przez ubytek procentów gdyż oprocentowanie wylosowanych papierów wartościowych ustaje z dniem terminu wypłaty,
b) przez umniejszenie się kapitału, gdyż, jak wiadomo, kupony od wylosowanych, niepodniesionych papierów wartościowych wypłaca się wprawdzie, ale kosztem kapitału, a nierzadko się zdarza, iż właściciel przy ostatecznem przedstawieniu do wypłaty takowego papieru, nic już na kapitał nie dostaje.

Przeciw tym ogromnym stratom poleca administracya **„Nadziei“** następujący niezawodny środek: to jest, zaprenumerowanie się na **najtańszą** gazetę losowań **„Nadzieja“,** pilne przejrzenie zawartych w niej wykazów każdorazowych i dawniejszych, tudzież ostateczną kontrolę w **bezpłatnym dodatku** do noworocznego numeru **„Nadzieja“.**

Prenumerata całoroczna tylko **1 złr. 80 ct.,** którą przyjmuje Administracya dwutygodnika **„Nadzieja“, Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 1.** 2277 1 3

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
poleca się z wyborem 2273 1 6
KALENDARZY NA ROK 1889
polskich i zagranicznych, powszechnych i zawodowych.

C. k. patentowana „Pasta piękności Serajewa“

pierwsza w swoim rodzaju i nikomu dotąd nieznana, wynalazku **Dra Nuredin Beja**, tureckiego lekarza, której z przyczyny zbyt podeszłego wieku i chorowitości sam wyrabiać nie mogę, a zatem poszukuję uczciwego spólnika lub spólniczki z paru tysiącami złr., abyśmy tę wspólnie w fabryce, umyślnie na to urządzonej, wyrabiali.

W skład tej pasty nie wchodzą żadne cząstki metaliczne, ani inne chemiczne żrące i palące skórę, a tem samem niszczące naturalną jej świeżość, ona to jest jedyny, która niezawodnie utrzymuje piękność, młodzieńczość, jędrność, świeżość, wrodzoną cerę skóry, ochraniając ją od zmarszczek do najpóźniejszego wieku.

Od czasu, jakem się podał o patent na tę pastę, zacząłem ją wyrabiać, a ztąd znaną jest ona nawet i w wielu najwyższych rodzinach naszego kraju — na dowód prawdy dołączam niektóre dosłowne odpisy uznania dobroci pasty mego wyrobu przez niektóre wysokie panie dygnitarki kraju naszego jako:

1. Szanowny Panie!
Używam pasty piękności pańskiego wyrobu; zdaje mi się doskonała i bardzo przyjemna w użyciu. Proszę o przysłanie mi tejże 5 słoików. Mam zamiar doradzać moim przyjaciołkom i znajomym, aby tę pastę pańską kupowały.
Hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka.

2. Wielmożny Panie!
Zechce pan wydać dla mnie 6 słoików jego prawdziwie cudownej pasty, na którą pieniądze posyłam. *Hr. L. Rembelińska.*

3. Wielmożny Panie!
Jego pasta piękności jest rzeczywiście zadziwiająco doskonała; proszę o 10 słoików tejże doręczyć oddawcy niniejszego listu, a ten mnie ją dostarczy.
Hr. Marcela Skórzewska.

Innych tym podobnych zawezwań mam bardzo wiele. 2235 1 0

Cena jednego słoika 50 centów, 1 złr., 1 złr. 50 centów i 2 złr.

„Pasty piękności“ gotowej dostać można **we Lwowie przy ulicy Długosza, L. 33,** (dawna Kurnicka), u właściciela c. k. patentu **S. G. Kotwicza.**

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje
PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Na Gwiazdkę
poleca powyższa księgarnia
wielki wybór książek ozdobnie oprawnych
w językach polskim, niemieckim i francuskim. 2083 5 5

Na Gwiazdkę.

MAGAZYN
F. BRUNO HAHN
(Włodzimierz Angelus)
Kraków, ulica Grodzka, L. 2,
otrzymał i poleca na podarki
bardzo gustowne lalki, wielki wybór zabawek dla dzieci,
GIER TOWARZYSKICH
i przyborów do robót kobiecych.
Ceny zniżone.
Zamówienia załatwiają się odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 2043 11 0
Towary nieprzypadające do gustu odmienia się.

Na Gwiazdkę. Na Gwiazdkę.

Na Gwiazdkę.

Na Gwiazdkę
poleca najstosowniejszy i najpożyteczniejszy podarunek po cenach fabrycznych
FILIA WIEDEŃSKA
UBIORÓW MĘSKICH I DZIECINNYCH
Heilmanna Kohna i Synów
z Wiednia,
w Krakowie, ul. Grodzka, 9, I piętro,

Ubranie marynarkowe	od złr. 13—28
„ żakietowe	od złr. 23—30
„ salonowe i frakowe	od złr. 25—42
Surduty angliki z kamizelką	od złr. 20—25
Paltoty	od złr. 15—35
Menżykow	od złr. 15—22
Spodnie zimowe	od złr 3.50—10

Kożuszki, Futra miastowe, Bondy do podróży, Szlafroki itp. Ubrania dziecinne po bardzo tanich cenach.

Składy nasze: w Wiedniu, Krakowie, Przemyślu, Lwowie, Czerniowcach, Biale-Bielsku i Pilźnie.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 2106 15 25

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE
c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,
polecają
TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.
Pudełko $^1/_5$ kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady,
uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Cacao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p. 2163 6 50
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie
przyjmuje prenumeratę na wszystkie
czasopisma polskie i zagraniczne
naukowe, literackie i zawodowe
wyjąwszy polityczne.
Mianowicie poleca się prenumerującym czasopisma:
Biesiada, Bluszcz, Kłosy, Tygodnik illustrowany, Tygodnik powieści, Tygodnik romansów, Wędrowiec. 2274 2 12

Ukończony Technik
znający gruntownie język niemiecki i posiadający praktykę budowniczą, znajdzie natychmiast zatrudnienie u Budowniczego Wielm. **Romualda Stachórskiego.** 2221 3 3
Ulica Basztowa, L. 27.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że rozpowszechnione i zaszczytnie znane
PIWA
z browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu
mam u siebie na składzie i sprzedaję takowe w beczkach i butelkach po następujących cenach:

Marcowe (Märzenbier)
1 litrowa butelka 22 centów.
$^1/_2$ „ „ 11 centów.
Cesarskie (Kaiserbier)
1 litrowa butelka 20 centów.
$^1/_2$ „ „ 10 centów.
Porter.
$^1/_2$ litrowej butelki 20 centów.
$^3/_{10}$ „ „ 14 centów.
2181 9 12 Z poważaniem
Z. Banaś.
Ulica Szpitalna, L. 19.

Handel korzeni i win
Michała Karasia
w Krakowie
przy Małym Rynku, L. 7,
poleca na nadchodzące święta
Wielki zapas
Win Tokajskich Samorodnych
garniec po złr. 1.60, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, 4 i wyżej, również na dni postne
Piklingi, codzień świeże . sztuka po ct. 5
Szproty, codzień świeże 1 kilo po złr. 1.20
Śledzie wędzone wyborowe 1 sztuka po ct. 6
„ beczkowe „ 1 sztuka po ct. 5
„ marynowane z wszel. przyprawą ct. 12
Ser Ementhaler prawdziwy kilo złr. 1.40
„ krajowy (szwajcarski) najlep. kilo cnt. 72
„ krajowy (szwajc.) bard. dobry kilo cnt. 64
„ śmietankowy de Brue . . kilo cnt. 96
Bryndzę węgierską, wyborową kilo cnt. 64
tudzież wszelkie inne towary w zakres mego handlu wchodzące; jak **korzenie, wódki, likiery, araki,** tak krajowe jak i zagraniczne, w wyborowych gatunkach, **po możliwie niskich cenach.** 2260 3 6

Wina butelkowe
król. węg.
Centralnej krajowej
Wzorowej Piwnicy
otrzymał i poleca przy nadchodzących świętach 2256 3 6
Michał Karaś
Handel towarów kolonialnych,
Kraków, Mały Rynek.

DYSTYLARNIA PAROWA
EDWARDA URBANA i Sp.
przy ulicy Wiślnej,
Fabryka Likierów, Spirytusu, Wódek i Rumu,
Wielki skład
Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia.
Oryginalny Cognac francuski.
Śliwowica Syrmijska, 2226 6 12
Starka żmudzka,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2142 32 0
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Wina oedenburskie
(węgierskie)
w butelkach i beczkach są do nabycia u **Antoniego Schulza, ulica Krupnicza, Nr. 10, w Krakowie.** Beczki i opakowanie policza się po cenie kosztu. 2122 10 10

NA ŚWIĘTA
WINA
stołowe naturalne, białe i czerwone

Markersdorfer białe litr po 36 i 44 centów.
Badacsonyer białe litr po . 45 centów
Szegszarder czerwone litr po . 40 centów.

Hegyalskie białe, z najlepszych winnic, garniec (4 litry) po 2 złr., 2 złr. 50 cent., 3, 4 i 5 złr.

Koniak francuski, Rum Jamajka, Porter angielski i żywiecki,
oraz wszelkie
towary kolonialne, herbatę, śliwki i powidła
polecają
W. Mikuszewski i A. Zegadłowicz
Handel pod Okrętem 2200 2 3
w Krakowie, Mały Rynek i róg ul. Szpitalnej.

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
wrócił z Marienbadu
i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 33 37
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32.

Skład Nasion i Herbaty
w Krakowie,
przy ul. Sławkowskiej, L. 10,
naprzeciw Grand-Hotelu.
Otrzymał świeży transport Herbaty chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie za $^1/_2$ kilogr.
Herbaty familijne po złr. 2.30, 2.80, 3.30, 3.80, 4.30. — **Pecco** (kwiat) złr. 5. Okruchy z najlepszych gatunków złr. 1.70 i 2 złr.

Wina francuskie oryginalne pp. Schröder & Constans w Bordeaux.

Czerwone, na butelki:	Médoc	złr. 1.25
—	St. Estéphe	złr. 1.50
—	Château St. Pierre	złr. 1.50
—	„ Pontet Canet	złr. 2.—
—	„ Margaux	złr. 3.60
—	„ Larose	złr. 3.70
Białe na butelki:	Chablis Moutonne	złr. 1.50

Kupującym z powyższych jednego gatunku 10 butelek ustępuje się 10% rabatu.

Czerwone	Margaux	złr. 2.—
—	Pontet Canet	złr. 2.25.

Koniak kuracyjny
butelka po 3 i 5 złr. 2245 2 6

Z fabryki w Izdebniku Likiery zdrowia,
nalewki Litewskie, Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka, butelka po 1 złr. 5 ct.

Bulion po 3 złr. za $^1/_2$ kilogr.

Poleca słynną **Maść Aachener Thermen-Salbe,** przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołem u koni, słoik 4 złr.

Wina butelkowe

królew.  węgier.

centralnej 2172 5 30
KRAJOWEJ PIWNICY
są do nabycia w sklepach pp.
Stan. Feintucha w Krakowie.
J. Janigi „
J. Miki „
J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie.
T. Scharfa w Tarnowie.
E. Witkowski w Przemyślu.

Kalosze
rosyjskie, najnowszych fasonów,
w wielkim wyborze.
Bieliznę wełnianą
systemu Dra G. Jaegera
po bardzo niskich cenach
polecają 1957 11 20
Bracia Bilewscy
dawniej J. Czynciel syn
Kraków, Rynek, L. 4.

Naturalne
Wina Węgierskie Białe

Zieleniak	1 garniec (4 litry)	złr. 2.—
Hegelayer 1	„ „	złr. 2.50
Samorodner 1	„ „	złr. 3.—
Tokajer wytrawny	„	złr. 4.—

poleca handel 2188 4 6
Antoniego Suskiego
w Krakowie.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Julszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt B. Mieczińskiego; **w Wojniczu** w apt Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 17 52